

Chren Zasosny /
Nad zeyściem zácney **MATRONY**
Jey Mości Pánieny

Mariañey Rigerowney /

KOCHANEY MAŁZONKI

Kiedza Jeyo Mości

P. Jana Neunachbara /

Seniora, M. Phil. y Professora Theologiey Gy-
mnazy Toruńskiey.

Która dopedziwszy Kresu życia swego / za Ordynan-
sem Woga wszechmocnego z tym sie Swiatem / y z swoimi millemi rostawy
Stworcy wszechzeczy / dusze oddała / d. 16. Octob. Roku 1675. z południa
o godzinie 12. zpowy w tym swiecie Lat 39. Jey ciało / z temi nienaszconey /
do czego y nas pozostale cienia prowadzi do podziemnych Trybutarżow
komitywy prochowi in spolum d. 20. hujus oddane / y Aff. stens
tia zacnych mnostw ludzi do Kościoła Matki Bożej do
prowadzone / oswiaczajac naliżyta compassia.

Napisat / y wdruk
podat

Andreas Neunachbar / Cant. Pol.

W S H O R B N J B /
Drukował Jan Cöpselius / Drukarz Gymnastii.

XXIII, 92/3



Jdzac smutny Seniorze / że žal nie zmierzony /
Odnawia co raz wtobie bol nie wleczony.

Żalossney w twoiey ciepskiej przygodzie kámeny /

Wysylam ná pocieche do ciebie te tihreny.

Boday bylo to pioro ná stronie zostalo /

Nizli cie w tey žalosci kiedy ciepsyc miálo.

Ale coż dzialac kiedy sie tak Bogu zdalo /

Nalepiey / zeby sie też y nam podobalo.

Nieszczęście to sprawuie / toż y przed tym bylo

Ktore zwyklo wydzierac / co jest komu miálo.

Tak lata ubiegaia / wesole radości /

A potym nastepuia / troski y žalosci.

Człek ná swiat zrodziwszy sie zassiadł w takim prawie /

Jz przypadkom podlegly / a idziem to ná iawie /

Ktorych trudno sie ustrzec: pocznimy co chcemy /

Jesli chetnie nie poydziem / to niechcac musimy /

Szczęśliwy kogo Pan Bog / bierze z tego swiata /

Niech z tąd tobie nie roście smutek / że jey lata

Pierwey sa dokonczone nizli swiata tego /

Koslosy zażyć mogla nie dlugo trwalego.

Coż má ten swiat tak wiele? zeby też co bylo

W tym odmiennym żywocie tak czlowieku miálo /

Wiecey w nim jest frasunkow wiecey y žalosci

Przy tey naydziej słodyczy nawiecey gorzkosci /

Takiey y ta Matrona / ná sobie doznála /

Lub wfsytkiego miála dość / czego duşa chciála /

Jedney

Jedney rzeczy nie stało / a to jest dobrego
Zdrowia / nad co nie było / y niemaś droższego.
Po policie mawiamy: że nad dobre zdrowie
Niemaś nigdy lepszego / lecz kto wie niech powie
Ja mówię co rozumiem: kto wie co lepszego /
Niechay powiada / bede rad słuchał każdego.
Czegoś z żalem prze Boga? czego nie czyniła
Swym nabożnym wzdychaniem Boga wiec prosiła
By jej zdrowie przywrócił / lub ją wziął do siebie /
A w gromadzie swych Świętych posadził ją w niebie
Gdzie są niewymowione a do tego wieczne
Koskości / y pociechy / wolne / y bezpieczne
Tych / ośo nie widziało / ucho nie słyssało
Co w niebie nie odmienne zawsze będzie trwało /
Tam choroby nie naydzie / tam nie maś starości
Tam przez śmierć nabywaia wśelakiej wolności.
Takie jej słowa byli / tak zawsze mawiała /
Chorobę swą obłożną / cierpliwie znaśała:
Za co / bez wątpliwości / w niebie odpoczywa
Przez zasługę Chrystusa. wiecznie z nim przebywa
Niechże ma odpoczynek: a te zacne ciało
Wziemi niech leży aż dni / y noc będzie stało.
A tak Nlezu nie zmiernym żalem utroskany /
Wlecz swoy ból wżalonym sercu nie sychany.
Acz wprawdzie maś przyczynę do swego wzdychania
Kiedyc szczęście zayrzało wśyńskiego kochania.
Kamien iscie nie człowiek koby cie hamował /
Zebys wiece strapiony Żony nie żalował / Kadbyś

Nadbyś żal chciał utaić ; wzdychanie wydadie
 Nie dziw (gdy sobie wspomniś) żeć sie serce kracie
 Jako tobie służyła z swey zwykley szczęści /
 Życząc ci być podpora wdalszey twey słabości.
 Coż mówisz? Mności Kieże / gdy to wspomniś sobie /
 A zaś serce żalosne nie rozsiedzie w tobie /
 Ba meżne jeszcze serce że od żalu żywe
 Zostato : takie slyśac zeysćie żaloslawe.
 Lecz smiertelna jak y ty / twoia Zona była
 Po ki jey zamierzony kres był / poty żyła.
 A tak folguy Edyktu prawa wszechmocnemu /
 Zagrodz droge do serca frasankowi twemu
 Ktory / wysusza kości / jak reka wymuie
 Sił ludzkich / czerstwość / zdrowie / jak mol szate psuie.
 Ciebyles przed tym inşe w takieyże przygoździe /
 Bądź że teraz w swey czulşy / niżli w cudzey şkodzie
 Moderny sie w twym żalu / a różne przygoźdy
 Cierpliwie znos / jeden Pan smutku y nagrody.
 Ten B O S co cie zasmucit / ten zaś B O S dobroci /
 Twoy żal / plankty / frasanki / w wesele obroci.
 Nie opuści twych sierot : bo on pobożnego
 Człek ma w swey opiece / y nasienia jego
 Już sie tedy nie frasuy / ani wapić trzeba
 Ze twa miła Małżonka / dostała już Mięba :
 Szczęśliwy ktory w głuchym odpoczywa grobie /
 Niemaş nic wczym by życzył dłużej kto żyć sobie.

